



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

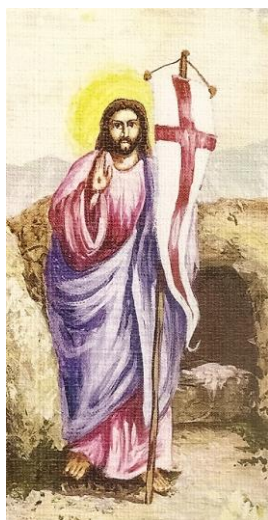
Nr 4 (136)

WIELKANOC 2014

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Chrystus Zmartwychwstał!



W nieustannym biegu wydarzeń znalazło się to jedno centrum:- został odnaleziony punkt oparcia: Chrystus zmartwychwstał. Jeżeli Bóg Człowiek by nie zmartwychwstał, wówczas cały świat stałby się jednym wielkim absurdem, a Piłat miałby rację, wypowiadając pogardliwe pytanie: „Cóż to jest prawda?”

Jeżeli Bóg Człowiek by nie zmartwychwstał, wówczas z pewnością zawaliłby się pomost łączący niebo z ziemią. Nie poznalibyśmy nieba i nie moglibyśmy obronić ziemi przed jej unicestwieniem. Ostatnie słowo należałoby do śmierci. W miejsce nadziei zapanowałaby ciemność, rozpacz.

Ale Chrystus Zmartwychwstał!

Drzenie radości spowija więc całe stworzenie, które cieszy się niewypowiedzianą radością, ponieważ Chrystus żyje i wzywa także do siebie swój Kościół. Dokonuje się wielkie dzieło odkupienia. Wzrasta ziarno życia i w sposób niepojęty odnawia serce człowieka. Grób jest pusty. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

W sercach ludzi wierzących, którzy zaufali Bożemu Miłosierdziu, istnieje ogromna potrzeba głoszenia na dachach Dobrej Nowiny o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

Tej radości, mocy i pasji głoszenia życzymy nam wszystkim.

ks. Feliks Folejewski
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

ks. Zbigniew Kapłański
Duszpasterz Rodziny Rodzin

<u>W numerze przeczytasz:</u>	Wakacje z Bogiem ogł.	6
Życzenia 1, 3	Formacja	7
Orędzie światłości i nadziei	Ty co mieszkasz na Taborze prof. J. Ogrodzki	11
Ks. F. Folejewski 2	W przededniu kanonizacji W. Bobrowski	13
Wybuch radości	Spotkania Rodziny Rodzin z Ojcem Świętym	14
Ks. Z. Kapłański 4	Ogrodnik dusz M. Wiącek	16
	Kalendarium Polskie	18
	Ogłoszenia	19,20

Oroędzie światłości i nadziei

„Bóg bogaty w miłosierdzie” – takie było imię pielgrzymki Błogosławionego Jana Pawła II 16- 19 sierpnia 2002 r. do Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej. Nie wiedzieliśmy, że jest to pożegnanie z Ojczyzną.

W Łagiewnikach Papież powiedział: „Dlatego dziś w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby oroędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniło ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę, na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (Dzi 1732)

Trzeba tą iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W tym miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście. „To zadanie - powiedział Błogosławiony Jan Paweł II - powierzam wam drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tutaj przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia”.

W grudniu 2003 r. Jan Paweł II pobłogosławił ogień, który od tamtej pory pali się nieustannie pod obrazem Jezusa Miłosiernego w łagiewnickiej świątyni. 30 marca bieżącego roku ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz przekazał ten ogień przedstawicielom władz państwowych, instytucji kościelnych, społecznych i delegacjom młodzieży ze wszystkich polskich diecezji. Dwa tygodnie później 13 kwietnia, w Niedzielę Palmową podczas diecezjalnych uroczystości Światowego Dnia Młodzieży, biskupi przekazały „Iskrę” delegacjom młodzieży z poszczególnych parafii oraz reprezentantom władz samorządowych i instytucji społecznych. Łagiewnicki ogień powędruje do szpitali, hospicjów, domów dziecka, domów pomocy społecznej i więzień. 27 kwietnia w dniu kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII, czyli w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, ogień trafi bezpośrednio do wiernych. Światło Jezusa Miłosiernego będzie oświetlało drogi życia naszego osobistego, małżeńskiego, rodzinnego, narodowego.

Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże, owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabości, ku nieskończonym wyżynom światłości Boga.

Z niepokojem patrzymy w przyszłość. Pytamy, co przyniosą nam nadchodzące miesiące, lata. Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi. Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, mówił Jan Paweł II podczas kanonizacji Siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 r., że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało drogi w trzecim tysiącleciu.

Dzisiaj, kiedy w zastraszający sposób szerzy się egoizm, obojętność i znieczulica serc, jakże potrzeba odnowionej wrażliwości na człowieka, na jego biedy i cierpienia. Świat woła o miłosierdzie. Człowiek, każdy człowiek, jest poniekąd tym synem marnotrawnym owładniętym pokusą odejścia od Ojca, by żyć niezależnie, ulegającym pokusie. Zawiedziony ową pustką, która zafascynowała go jako miraż, teraz samotny, zniesławiony, wykorzystany, gdy próbuje zbudować świat tylko dla siebie; w głębi swej nędzy udręczony pragnie powrócić do jedności z ojcem. Szczęściem syna marnotrawnego jest to, że nie zapomniał adresu domu ojca, że nie zgąsto całkowicie światło pamięci o ojcu. Bóg jak ojciec wypatruje powrotu syna. Gdy powróci, przygarnia go do serca i zastawia stół dla uczczenia ponownego spotkania, w którym Ojciec i bracia świętują pojednanie.

Im bardziej świadomość ludzka, ulegając zeświecczeniu, traci poczucie sensu samego słowa „miłosierdzie”, im bardziej człowiek oddalając się od Boga, oddala się od światła miłosierdzia, z tym większą siłą Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia „wołaniem wielkim” – „przyjdź Panie”, „zmiłuj się nad nami”, „miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia.

Potrzebna jest „wyobraźnia miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo czy materialnie, aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych

uzależnień lub przestępstw, aby nieść radę, pocieszenie duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni miłosierdzia wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

Chcemy dziękować Bogu za Jego miłość, która jest silniejsza od śmierci i grzechu. Ta miłość objawia się i urzeczywistnia, jako miłosierdzie w naszym codziennym życiu i przynagla każdego człowieka, aby i on z kolei czerpał miłość od Chrystusa Ukrzyżowanego, bo w krzyżu wyraziła się najgłębiej Miłość Boga do człowieka. Konieczne jest, aby człowiek, ludzkość, podobnie jak niegdyś apostołowie, przyjęła światło Zmartwychwstałego Chrystusa. Z wdzięcznością, otwartym sercem przyjmijmy światło miłosierdzia.

Dziękować będziemy za dar kanonizacji Jana Pawła II, który powiedział w Łagiewnikach 7 czerwca 1997 r.: „Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie. Historia jakby wpisała je w tragiczne doświadczenie drugiej wojny światowej. W tych trudnych latach było ono szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei nie tylko dla

Krakowa, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które kształtuje obraz tego pontyfikatu”.

Na to wielkie wydarzenie, módlmy się o dary Ducha Świętego dla naszych rodzin, Ojczyzny i świata całego przez wstawiennictwo Siostry Faustyny. Powtarzajmy zawołanie za błogosławionym Janem Pawłem II: „Ty zaś Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia. Pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczyli o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa”.

My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze Zmartwychwstałego Chrystusa powtarzamy twoją modlitwę ufego zawierzenia i mówimy z miłosierną nadzieją: „Jezu, ufam Tobie”.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Jest środa, 2 kwietnia 2014 r. Zbliża się godzina 21.37!

Przygotowuję życzenia na nadchodzące Święta Zmartwychwstania Chrystusa.

Kochani!

Żyjemy w świecie, który daleki jest od naszych oczekiwań. Nie wiemy co przyniesie nam najbliższa przyszłość. Niepokój i lęk zdają się nas nie odstępować. Niepewność warunków ekonomicznych, sytuacji społecznej i politycznej powoduje, że obawiamy się o bezpieczeństwo swoje, naszych najbliższych, naszej Ojczyzny.

W taki właśnie nasz świat codzienny wkracza Zmartwychwstały Chrystus ze słowami: „nie bójcie się”. Po swoim zmartwychwstaniu, właśnie te słowa szczególnie często kieruje Pan do swych uczniów. Im dopiero co świat się zawalił. Wszystko, czym żyli na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu miesięcy, wszystkie ich oczekiwania i nadzieje, runęły w przerażającym końcu ich Mistrza. Tymczasem gdy wydawało się, że nadzieja została pogrzebana, niespodziewanie staje pośród nich Jezus i mówi „Pokój Wam”. „Nie bójcie się.” „Ja jestem.” „Jam zwyciężył śmierć.”

W tym roku w pewnym sensie przeżywać będziemy zwycięstwo nad śmiercią jakby dwukrotnie. Najpierw o poranku w Niedzielę Wielkanocną a niedługo potem z okazji kanonizacji dwóch wspaniałych papieży naszych czasów - Jana Pawła II i Jana XXIII. Orędzie z obu tych świąt płynie jednakowe – nie bójcie się. Jest Bóg! Ci Świadkowie tej prawdy przypominają, nam, że nie obchodzimy jakiegś rocznicy, jakiegoś wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat, ale, że to wszystko, tzn. zwycięstwo Chrystusa, dzieje się nadal, także w naszych czasach i także w naszym życiu.

Niech te uroczystości napełnią nasze serca wielką radością, pokojem i ufnością! Bóg mówi dziś, do każdego z nas – Pokój tobie! Nie bój się! Ja Jestem! ... Jestem przy tobie ! Pamiętam o tobie! Czuwam!

Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Alleluja!

Zarząd SARR



WYBUCH RADOŚCI

Jak przeżywać Święta Wielkanocne, by były radością aktualnie zauważaną, a nawet przeżywaną? Jak dostrzec bez żadnego żartu „wyższość świąt Wielkanocnych na świętami Bożego Narodzenia”?

Odrobina wiedzy?

Syn Boży przyszedł na ziemię, aby każdemu człowiekowi umożliwić wieczne spotkanie z Odwieczną Miłością, aby przełamać wszelkie przeszkody, jakie samowola ludzka przez grzech postawiła między nami a Bogiem.

Jako chrześcijanie mamy pewność, że wcielenie Syna Bożego, przyjście Chrystusa na ziemię, jest najważniejszym faktem w historii świata. Punktem centralnym w dziejach ludzkości jest Tajemnica Paschalna. Pamiętamy, że hebrajskie słowo >pesah< oznacza >przejście<.

Dla Izraelitów było to przejście anioła śmierci przez ziemię egipską, anioła, który ominął domy oznaczone krwią baranka. Było to również cudowne przejście przez Morze Czerwone, które zamknęło się nad ścigającymi Izraelitów wojskami faraona. To dwa znaki Bożej ingerencji w dzieje Narodu Wybranego, znaki widoczne dla wszystkich, łatwo czytelne, zapadające w pamięć.

Te wydarzenia stanowiły zaplanowaną przez Boga zapowiedź Paschy Chrystusa. Przeszedł On przez ziemię niosąc wszędzie ożywcze tchnienie Boga, by po śmierci na Krzyżu dokonać najważniejszego przejścia w historii: przejścia przez granicę śmierci. Tego mógł dokonać tylko Bóg. Zburzywszy nieprzekraczalną dla człowieka barierę śmierci otworzył przed każdym z nas bramy Bożego Królestwa. Krocząc za Chrystusem osiągnęli cel życia wszyscy święci Starego Przymierza – weszli do wiecznej radości. I każdy człowiek, aż do końca świata, może przez tę otwartą bramę wejść do Domu Ojca.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest ważne każdego dnia dla każdego chrześcijanina.

Już podczas doczesnego życia możemy korzystać z Chrystusowego zwycięstwa. Każde

przekroczenie własnej słabości, przełamanie niechęci czy lenistwa, każde osiągnięcie, które wydaje się być powyżej moich możliwości jest czerpaniem z mocy Chrystusowej Paschy. Ilekroć człowiek znajdzie w sobie nową porcję cierpliwości do uciążliwego dziadka czy sąsiada, ilekroć odepchnie pokusę kłamliwego poprawienia sobie opinii, ilekroć bezinteresownie pocieszy pokrzywdzonego i pomoże nieporadnemu – tylekroć przekracza ludzkie ograniczenia, czyli korzysta z łask wysłużonych przez Zbawiciela podczas Wydarzeń Paschalnych. Im bardziej poznamy miłość Chrystusa, który z hojnością rozdaje promienie swej mocy – tym więcej upodobnimy się do Niego, czyli przybliżymy się do obrazu człowieka doskonałego. Widać tu jasno, że miał rację święty Paweł, gdy pisał: *„...ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny”* /2 Kor 12,10/. Im bardziej poznaliśmy swą słabość, a mimo to nie zawiedliśmy, wytrzymaliśmy, wybaczyliśmy – tym więcej jesteśmy świadkami Bożej szczodrości i miłosierdzia.

Radość siedmiokroć dostępna...

Radość płynąca z uczestnictwa w życiu Bożym, jest – można powiedzieć – obowiązkiem chrześcijanina. *„Pan wybawił swój lud”* /Jr 31,7d/, a zatem czy ten lud może się smucić? Skoro jesteśmy zaproszeni do udziału w wiecznym królowaniu naszego Pana, czy mamy prawo do smutku i przygnębienia? Nie chodzi tu o udawanie, nie chodzi o presję wywieraną na nas, ale o prawdziwe rozumienie paschalnego zwycięstwa Zbawiciela. Wprawdzie doznajemy na ziemi wielu smutków z powodu różnorodnych doświadczeń /por. 1P 1, 6/, ale coraz pełniej pojmując tajemnicę Chrystusa Zmartwychwstałego zaproszonego do naszych serc rozumiemy, że ucieszymy się radością

niewymowną, bo możemy osiągnąć nasz cel – zbawienie /por. 1P 1, 8-9/.

Człowiek wpatrujący się w Chrystusa uwielbionego nie da się ponieść euforii ziemskiego zwycięstwa i nie załamie się doznając ziemskich porażek. Ma radość wewnętrzną, głęboką – płynie ona z pewności, że Jezus jest naszym życiem, którego żadne przeciwności bez naszej zgody nie mogą nam odebrać.

Przejdźmy do konkretów...

Przecież - każdy z Sakramentów Świętych jest udziałem w Zmartwychwstaniu....

Przyjrzyjmy się po kolei wszystkim sakramentom, popatrzmy jak w nich działa Zwycięski Chrystus.

Według określeń spotykanych we współczesnych opracowaniach pełne, skuteczne przyjęcie i przeżycie sakramentu składa się z trzech elementów. Są nimi: słowo, znak i skutek Bożego działania.

Najlepiej zilustrować ten schemat obrazem biblijnym. Pamiętamy zapewne wszyscy opis jednej z chrystofanii (ukazywanie się Jezusa po Zmartwychwstaniu), kiedy to Jezus przyłącza się do dwóch uczniów zmierzających do Emaus /por. Łk 24, 13-35/. Na początku „oczy ich były niejako na uwięzi” /z Łk 24, 16/, nie poznawali Chrystusa, choć dłuższy czas szedł z nimi i tłumaczył im Pismo Święte. Ale słuchając uważnie pozwolili, by to Słowo w nich zamieszkało i mogło potem przynieść owoce. Potem rozpoznali go po znakach, „przy łamaniu chleba” /z Łk 24, 35/. „Oczy im się otworzyły” /Łk 24, 31/, ale On natychmiast zniknął. Nie po to, by im utrudnić życie, lecz dlatego, by otworzyć przed nimi możliwość włączenia się w Jego misję. Oni podejmują to zadanie i pełni mocy, mimo późnej już pory wracają te kilkanaście kilometrów (ok. 60 stadiów x ok. 185 metrów = 11,1 km) i dają świadectwo Chrystusowego Zmartwychwstania.

Z tego zwycięstwa Syna Bożego nad skutkami grzechu pierwotnego może skorzystać każdy, kto z wiarą przyjmie słowo Boże, łaskę niesioną przez znak sakramentalny i podejmie wezwanie skierowane przez Boga.

Każdy z Sakramentów Świętych pomaga przekroczyć ludzką niemożność, daje coś, co dla człowieka pozbawionego Bożej łaski jest nieosiągalne.

Chrzest Święty daje nam dziecięstwo Boże, niezasłużony dar, którego nie można wypracować posługując się ludzkimi zdolnościami. Po zgładzeniu grzechu pierwotnego otwiera przed człowiekiem perspektywę wieczności u boku samego Boga.

Bierzmowanie pozwala wielkodusznie wyjść ponad swoją małość i spojrzeć na Kościół jako na wspólne dobro powierzone ludziom. Uzdalnia człowieka do służenia Darami Ducha Świętego ku pożytkowi wszystkich postawionych na naszych drogach.

Eucharystia, Pokarm Pielgrzymów, jest udziałem w życiu Boga samego. Jest Chlebem, który podtrzymuje naszą wiarę, nadzieję i miłość, Ciałem Chrystusa, który łączy nas ze wszystkimi pielgrzymującymi, pokutującymi i tryumfującymi członkami Kościoła.

Sakrament Pokuty i Pojednania obdarowuje nas niezasłużonym przebaczeniem, byśmy mogli od nowa budować naszym życiem świątynię Bożej chwały. Jest powtórzeniem Chrystusowego wezwania: „*Nie grzesz już więcej*” /np. J 5, 14/. Znaczy to, że doświadczając kolejnego znaku Bożej cierpliwości stajemy się „*nowym stworzeniem*” /por. 2 Kor 5,17/.

Sakrament Namaszczenia Chorych daje „*silę i dar głębszego zjednoczenia z męką Chrystusa. [Chory] jest w pewien sposób konsekrowany, by przynosić owoc przez upodobnienie do odkupieńczej śmierci Zbawiciela*” /Katechizm Kościoła Katolickiego, p.1520/. W ten sposób cierpienie zyskuje sens. Samo w sobie jest złem, następstwem grzechu pierwotnego, ale złączone z Tajemnicą Paschalną, zjednoczone z Krzyżem nabiera mocy współpracy ze zbawczym dziełem Chrystusa. Sakrament namaszczenia przyjmują chorzy w niebezpieczeństwie śmierci, ludzie sędziwi i spodziewających się poważniejszych operacji /por. KKK 1514, 1515/, aby w trudnych, wręcz krytycznych sytuacjach życia świadczyć o mocy Chrystusa, który przyjął postać człowieka, aby z nim iść przez życie.

Sakramenty zwane przez Katechizm Kościoła Katolickiego sakramentami w służbie komunii uzdalniają słabego człowieka do podjęcia roli małżonków czy funkcji święceń. Jednocześnie człowieka z Chrystusem, aby miłować jak On umiłował Kościół.

W szerszym, soborowym rozumieniu sakramentów widzimy podobne łaski. Sakrament Słowa Bożego nas przemienia, umacnia, napomina i wzywa, sakrament Kościoła stawia nas wobec zadań jednoczenia się i współdziałania w kierunku wspólnego dobra mimo trudnej choć bogatej różnorodności. Można nawet powiedzieć, że nasze życie, jakby „Pięta Ewangelia” – jest sakramentem, bo zanurza nas w Tajemnicę stwarzającego Słowa i zaprasza do podjęcia zadań tworzenia nowych wartości w świecie nam zadanym.

Nie tylko przyjmować...

Tyle mówimy o dostępnych skutkach Zmartwychwstania w naszym życiu... To nie tylko są dary... To również nasza odpowiedź... Nasza decyzja... Reakcja na zagrożenia...

Bo przecież wzrastanie w wierze pozwala na coraz lepsze odróżnianie i nazywanie emocji i nastrojów, które bywają umocnieniem ale także zagrożeniem życia duchowego. Człowiek zafascynowany poznawaną wiarą, zwłaszcza wtedy, gdy jest ona świeżym odkryciem po latach powierzchownego i materialnie motywowanego życia doświadcza wielkiego wyzwolenia i radości, które wydają się być stale i ściśle związane z wiarą. Przychodzi jednak zawsze okres uspokojenia a nawet odwrócenia kierunku emocji. Z jednej strony prawdy wiary stają się bardziej

oczywiste, ewangeliczny sposób myślenia powoli wnika w obserwowanie i ocenianie świata. Z drugiej zaś strony pojawia się zdziwienie, że modlitwa nie jest już źródłem tylu doznań duchowych, a wręcz niekiedy trzeba się do niej przymuszać. Mogą zaistnieć okoliczności, w których posłuszeństwo Chrystusowym radom i napomnieniom wydaje się być uciążliwe, albo wręcz niewygodne, archaiczne lub ośmieszające. Wtedy trzeba wrócić do spojrzenia na łaskę wiary jako na decyzję współpracy z Bożym obdarowaniem. Buduje się jedna z najważniejszych cech wiary, jaką jest WIERNOŚĆ. To konsekwentne trwanie mimo dostrzeganych przeszkód czy nawet dyskomfortu. To czas wzrastania, może dorastania do pełniejszego przyjęcia godności dzieci Bożych, które w własnej woli wybierają Stwórcę i Jego drogę.

I jeszcze słówko o nadziei....

Dar nadziei każe człowiekowi zawsze szukać dobrego rozwiązania, bo najważniejsza prawda o Bożej Opatrzności mówi, że nie ma takiej sytuacji, z której Nie można wyprowadzić dobra, nie ma takiego rozstaju dróg, z którego co najmniej jedna nie prowadziłaby do Bożej miłości.

Kto przyjmuje codziennie dar nadziei nigdy nie zniechęci się i nie ulegnie zgorzknieniu. Będzie człowiekiem który wie, że od jego zapału może zależeć trwanie innych, bo na świecie nie ma nikogo niepotrzebnego, nie ma ludzi a nawet chwil przypadkowych. I chociaż wiele spraw, począwszy od grzechu pierwotnego jest w świecie niezgodnych z wolą Bożą, to z każdej z nich Stwórca i Zbawiciel mocą Ducha Świętego potrafią wyprowadzić dobro.

Ks. Zbigniew Kapłański

Wakacje z Bogiem

"Wakacje z Bogiem" dla dzieci ze szkoły podstawowej.

01 - 14.08. 2014 r. SZCZYRK

Koszt 1250zł dla dzieci z RR i 1350zł dla dzieci z poza RR.

Zapisy: Michalina 603 387 997 lub michalina_j@op.pl

"Wakacje z Bogiem" dla gimnazjum i liceum - Wyprawa w góry

18 - 23.08. 2014 r. Tatry

(wyjazd dojdzie do skutku o ile zbierze się grupa)

Zapisy: Diana 508 387 649

Kwiecień – Dar cierpienia jako wartość życia

„Talitha kum” - *Dziewczynko, mówię tobie, wstań!*

- sens choroby w życiu
- pełnia człowieczeństwa a cierpienie
- wychowanie do posługi chorym
- modlitwa o uzdrowienie fizyczne i duchowe
- prawo do naturalnej śmierci

Czytania:

Ps 30,2-4,7-11



² *Wystawiam Ciebie, Panie, boś mnie wybawił
i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu.*

³ *Panie, mój Boże,
do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił.*

⁴ *Panie, dobyteś mnie z Szeolu,
przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu. (...)*

⁷ *A ja powiedziałem pewny siebie:
«Nigdy się nie zachwieję».*

⁸ *Z łaski Twojej, Panie, uczyniłeś mnie niezdobytą górą,
a gdy ukryłeś swe oblicze, ogarnęła mnie trwoga.*

⁹ *Wołam do Ciebie, Panie,
błagam Boga mego o miłosierdzie:*

¹⁰ *«Jaki będzie pożytek z krwi mojej,
z mojego zejścia do grobu?*

*Czyż proch Cię będzie wystawiał
albo rozgłaszał Twą wierność?*

¹¹ *Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną;
bądź, Panie, dla mnie wspomożycielem!»*

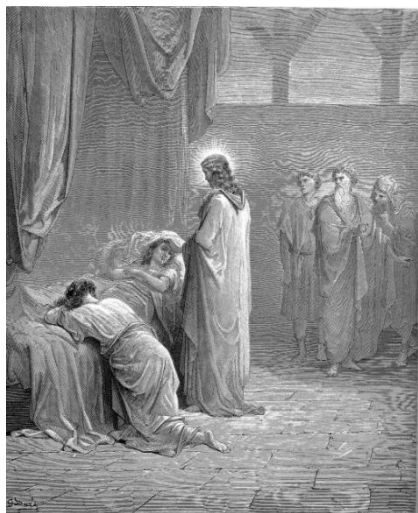
Syr 2,4-6 *Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach utrapienia bądź wytrzymały! Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu w piecu utrapienia.*

Jk 5,13-15 *Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli! Jest ktoś radośnie usposobiony? Niech śpiewa hymny! Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.*

Mk 6,12-13 *Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaścili olejem i uzdrawiali.*

J 9,1-3 *Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: "Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym- on czy jego rodzice?" Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże.*

Mk 5,21-43 ²¹ Kiedy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się przy Nim wielki tłum. Zatrzymał się nad jeziorem. ²² Przybył tam do Niego jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go zobaczył, padł Mu do stóp ²³ i żarliwie Go prosił mówiąc: "Moja córeczka umiera. Przyjdź i połóż na nią ręce, aby uszła śmierci i żyła". ²⁴ Poszedł z nim. Towarzyszył Mu wielki tłum i



pchał się na Niego ze wszystkich stron. ²⁵ Pewna kobieta, która od dwunastu lat chorowała na upływ krwi ²⁶ i wiele zniosła ze strony licznych uzdrowicieli, wydając cały swój majątek, a jednak nie doznając poprawy, lecz raczej popadając w stan coraz gorszy, ²⁷ kiedy dowiedziała się o Jezusie, podeszła w tym tłumie z tyłu i dotknęła Jego płaszcz. ²⁸ Mówiła sobie: "Jeśli dotknę choćby Jego płaszcz, będę ocalona". ²⁹ Rzeczywiście od razu zaschło w niej źródło krwi i poczuła w ciele, że jest wyleczona z tej dokuczliwości. ³⁰ Jezus również od razu poczuł w sobie, że wyszła z Niego moc. Odwrócił się w tym tłumie i zapytał: "Kto dotknął mojego płaszcz?" ³¹ Jego uczniowie powiedzieli Mu: "Widzisz, że tłum pcha się na Ciebie ze wszystkich stron, a pytasz: "Kto mnie dotknął?"" ³² Powiódł wzrokiem wkoło, aby zobaczyć sprawczynię tego. ³³ Wtedy kobieta przestraszyła się i czując, co ją spotkało, podeszła z drżeniem, padła przed Nim i wyjawiała Mu całą prawdę. ³⁴ On jej powiedział: "Córko, twoja wiara przyniosła ci

ratunek. Odejdź w pokoju i bądź zdrowa od swojego cierpienia". ³⁵ Gdy On to mówił, przyszli z [domu] owego przełożonego synagogi i powiedzieli: "Twoja córka umarła. Po co jeszcze trudzisz Nauczyciela?" ³⁶ Jakby nie słysząc przekazanej wiadomości, Jezus powiedział do przełożonego synagogi: "Nie bój się, **bylebyś wierzył**". ³⁷ Nie pozwolił nikomu towarzyszyć sobie, z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakuba. ³⁸ Weszli do domu przełożonego synagogi. Usłyszał tam wrzawę, płacz ludzi i wielkie lamentowanie. ³⁹ Po dojściu do nich powiedział: "Po co zawodzicie i płaczecie? To dziecko nie umarło, lecz śpi". ⁴⁰ Wyśmiewali Go za to, a On usunął wszystkich, a potem zabrał z sobą ojca tego dziecka, matkę i tamtych [trzech] i wszedł tam, gdzie znajdowało się dziecko. ⁴¹ Wziął dziecko za rękę i powiedział do niej: "**Talitha kum**", to znaczy "**Dziewczynko, nakazuję ci, wstań**". ⁴² Zaraz dziewczynka wstała i chodziła. Miała już bowiem dwanaście lat. Na to obecni osłupieli w wielkim zdumieniu. ⁴³ A On stanowczo im nakazał, że nikt o tym nie ma się dowiedzieć. Poleciał też dać jej jeść.

Zapraszamy do samodzielnej medytacji ignacjańskiej powyższego fragmentu Słowa Bożego.

<http://puncta.blox.pl/2008/02/Cierpienie-fizyczne-i-cierpienie-duchowe-Mk-5-21.html>



1501 „Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznaczyć w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego.

1503 Współczucie Chrystusa dla chorych i liczne uzdrowienia z różnego rodzaju chorób są wymownym znakiem, że "Bóg łaskawie nawiedził lud swój" (Łk 7,16) i że Królestwo Boże jest bliskie. Jezus ma nie tylko moc uzdrawiania, lecz także moc przebaczenia grzechów. **Przyszł, by uleczyć całego człowieka, duszę i ciało; jest lekarzem, którego potrzebują chorzy.** Jego współczucie dla wszystkich cierpiących posuwa się tak daleko, że Jezus utożsamia się z nimi: "Byłem chory, a odwiedziliście Mnie" (Mt 25, 36).

1504 Często Jezus żąda od chorych wiary. By ich uzdrowić, posługuje się znakami, takimi jak dotknięcie śliną i nałożenie rąk, nałożenie błota i obmycie. Chorzy starają się Go dotknąć, "ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich" (Łk 6, 19). W ten sposób w sakramentach Chrystus nadal "dotyka", aby nas uzdrowić."

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s.356-357.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa



„I w Kościele Chrystusowym zawsze wszystko zaczyna się od nowa, od żłóbka i kołyski. Mogłoby zaczynać się od Krzyża, na którym dokonano się Dzieło Odkupienia – od pełnej i osiągniętej już doskonałości. Ale wówczas wszyscy, którzy są w drodze, którzy dopiero nabywają mądrości cierpienia, poczuli by się z całym swoim ciężarem i wszystkim, co w nich nieudane, opuszczeni i bez nadziei. Wprawdzie Krzyż jest nadzieją, ale my tę nadzieję i mądrość Krzyża, rozumiemy bardzo późno, na ogół dopiero pod koniec życia.”

S. Wyszyński, *Jeśli się nie staniecie jako dzieci...* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Warszawa 2013, s. 375.

„Cierpienie jest nieodłączną dolą Rodziny ludzkiej i dlatego ktoś musi stanąć na jej czele. Staje sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. Ten, który raz jeszcze przedstawia się nam dzisiaj jako Dziecię, powierzając Dziecięctwo swoje człowiekowi.”

S. Wyszyński, *Bądźcie wrażliwe na człowieka*. Do pielęgniarek podczas „opłatka”, Warszawa, Miodowa, 29 XII 1968, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Warszawa 2013, s. 613.

„Gdy widzimy dzieci upośledzone, kalekie, czy niedorozwinięte, budźmy dla nich szacunek. Wychowujmy nasze zdrowe dzieci do poszanowania niedoli ludzkiej. Uczmy je, aby odnosiły się do wszystkich dzieci, zwłaszcza młodszych od siebie, słabszych, biedniejszych, z miłością i czynnością, aby chętnie spieszyły im z pomocą, dzieliły się swoimi radościami i dziecięcym mieniem, starając się wszystkich rozradować.”

Ileż rzetelna miłość chrześcijańska i prawe człowieczeństwo zdołają znaleźć sposobności, aby pospieszyć dzieciom z pomocą, poprawić ich dolę, ułatwić wejście w trudne życie i przynieść radość, której tak bardzo potrzebują! Niech wzruszą się nasze serca nad wielką rzeszą dziecięcą, która smagana jest biczami nieodpowiedzialnej publicystyki, upowszechniającej zły obyczaj społeczny, przeciwny obronie życia ludzkiego. Niech wszyscy staną w obronie człowieczeństwa, aby nie było zniekształcone powołanie rodzicielstwa.”

S. Wyszyński, *Ratujmy dzieci*. Wezwanie Prymasa Polski na XXVI Tydzień Miłosierdzia, Warszawa, 8 IX 1970, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Warszawa 2013, s. 656.

„Niech się Wam przypomną w tej chwili dzieci, których wiara w rodzinie czy w szkole jest zagrożona i nikt im nie pokaże, jak wielką, głęboką i szeroką jest miłość Boga. Są dzieci, które nigdy nie słyszą, że Bóg jest Miłością. Niechby Wasze cierpienie pospieszyło im z pomocą. Może to, co dla nich ofiarujecie, będzie otwarciem wielkich drzwi na jasność wiary i potęgę miłości. Przypomnijcie sobie ludzi, którzy zajmują się wyrrywaniem wiary z serc ludzkich, a zwłaszcza z serc dziecięcych. Może wasze cierpienie będzie tamą dla ich nienawiści. Walka nienawiści przeciwko Bogu jest daremna. Bóg nawet znienawidzony przez ludzi, nie przestaje ich kochać.”

*A Was, cierpiących, Bóg kocha i miłuje w szczególny sposób. Jest pewne, że przez cierpienie się oczyszczacie i doznajecie większej miłości Bożej. To, czego szczególnie w tym okresie, pragnie od nas Dobry Bóg i co nam nieustannie przypomina, powiedziane jest w liturgii – „pokutujcie i wierzcie Ewangelii”. Cierpienie jest Waszą pokutą. By uwierzyć Ewangelii, Najmilsze Dzieci, trzeba mieć pełne zaufanie do Kościoła i jego sług, takie, jakie okazała Maryja Zwiastunowi w Nazaret – „**Błogosławiona, któraś uwierzyła**”.”*

S. Wyszyński, Przemówienie do chorych na Wielki Post, Warszawa, 13 III 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Warszawa 2013, s. 879.

„Pewnie, najbardziej potrzeba modlitwy cierpiącym. Ale cierpienie w duchu wiary i miłości jest o wiele łatwiejsze, aniżeli cierpienie na skutek udrczenia w wierze, cierpienie ludzi bez wiary, walczących w duszy z Bogiem, cierpienie dzieci w rodzinach niewierzących, cierpienie ludzi modlących się przy zamkniętych kościołach, cierpienie doznawane z powodu najrozmaitszych zagrożeń i udreń świata, wywołane niewolą nalogów, zwłaszcza nietrzeźwości; cierpienie młodzieży, której nie ukazano Chrystusa, źródła nadziei i radości, i która szuka zapomnienia i oszołomienia w narkotykach; cierpienie dzieci sierocych, pozbawionych ojca lub matki, w rozbitych rodzinach [...]”.

S. Wyszyński, *Niesiemy pomoc cierpiącym*. Do chorych na Wielki Post, Warszawa, Miodowa, 25 II 1980, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Warszawa 2013, s. 1014.

„Nie jesteście samotni. [...] A przecież troszczą się o Was rodziny – może mężowie, żony, dzieci, może znajomi i przyjaciele. Nie jesteście im obojętni. I chociaż chwilowo wyrwani jesteście z waszego środowiska domowego, tym bardziej pozostajecie bliscy sercu domowników. A pamiętajcie, że i dlatego cierpienia wasze nie są płaczem zagubionym na wietrze pustyni, ponieważ podejmuje je Kościół. Ta najwrażliwsza Matka, która ma taki delikatny instrument życia nadprzyrodzonego i z jego pomocą chwyta wszystkie ludzkie potrzeby duchowe, modli się za was i poleca was Lekarce chrześcijańskiej, Najświętszej Pani. Poleca was świętym Przyczyńcom, ażeby wyjednać dla was łaskę wypełnienia woli Bożej. Ta wielka praca Kościoła, pochylającego się nad waszymi łóżkami przez kapłanów, niosących wam pociechę duchową i sakramentalną, jest na pewno dla was wielkim podtrzymaniem na duchu.

Dzięki chrześcijańskiej duchowości organizuje się stale cały system opieki nad cierpiącymi. Mamy coraz więcej nadziei, że nie tylko Msze święte niedzielne przez radio, ale i godziny dla chorych, staną się dla was wielką pociechą i radością. Gdy macie zewsząd tyle najrozmaitszych przejawów życzliwości, pamiętajcie, Najmilsi, że i wy wzajemnie jedni drugich brzemiona nosić macie, nieustannie spiesząc z pomocą tam, gdzie jest to dla was możliwe.”

S. Wyszyński, Do chorych na Wielki Post, Warszawa, Miodowa, 2 III 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Warszawa 2013, s. 1041.

Medytacja - Kwiecień – Dar cierpienia jako wartość życia

Jeden z biskupów zwykł mówić, że ból głowy jest wolą Bożą dopiero wtedy, kiedy zawodzą wszystkie dostępne środki przeciwbólowe.

Cierpienie jest darem, jest wielką wartością, ale tylko wtedy, kiedy nie mogę go usunąć za pomocą wszelkich godziwych (godnych człowieka jako osoby i uczciwych) i dostępnych środków. Stąd kiedy spotyka mnie jakaś choroba – powinienem się leczyć. Kiedy znajduję się w niebezpieczeństwie powinienem szukać ratunku. Kiedy ktoś mnie próbuje skrzywdzić, mam prawo się bronić. Kiedy ktoś chce mi coś zabrać mam prawo protestować. Kiedy mam jakiś problem powinienem szukać rozwiązania, pomocy u innych, itp. To prawo dał mi sam Stwórca, a przypomniał mi o nim Pan Jezus w Ewangelii: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam...”. Kim jest ten, który szuka, kołaczce, prosi? To człowiek potrzebujący rozmaitej pomocy, cierpiący w wieloraki sposób. Bóg nie chce cierpienia swoich dzieci, nie jest głuchy na ich wołanie i nie jest nieczuły na ich cierpienie. Jest pierwszym, który pragnie nam pomagać, i który pragnie usunąć cierpienie – świadczy o tym cała Ewangelia.

Natomiast są takie sytuacje, są takie wydarzenia, wobec których nie mogę postąpić inaczej jak tylko je przyjąć, przyjąć cierpienie z całym zaufaniem do Boga. Chodzi o cierpienie, na które nie mam żadnego wpływu. Wtedy możliwe są dwie postawy: mogę się zbuntować wobec

FORMACJA

wszystkiego i wszystkich – ale wtedy cierpienie będzie mnie niszczyć; a mogę je przyjąć z zaufaniem do Boga – jak biblijny Hiob. Zgadając się na cierpienie doświadczę czegoś, czego nikt oprócz człowieka Bożego nie zrozumie, że cierpienie mnie nie tylko nie unicestwia ale jako człowieka buduje.

Pan Jezus nam podpowiada kiedy takie trudne zdarzenie – cierpienie - jest dla mnie wielką wartością, a ośmielę się napisać, że skarbem bezcennym, który nie tylko mnie nie niszczy ale wzbogaca, oczyszcza, uszlachetnia i uświęca. Tajemnica polega na tym, aby swoje cierpienie łączyć z Krzyżem Pana. Zobaczyć, że mam swoje miejsce obok Pana Jezusa na drodze krzyżowej i że jest to wielkie wyróżnienie. Mogę stanąć obok Maryi, Marii Magdaleny, Jana, Cyrenejczyka, Weroniki i towarzyszyć Jezusowi. Wydaje się, że kiedy Pan Jezus dopuszcza w naszym życiu takie cierpienie to dlatego, ponieważ ufa mi, że zrozumie jego sens. I wtedy cierpienie jest darem, wartością i bezcennym skarbem. Warunek: więź z Jezusem. Łączenie się z Jezusem Cierpiącym i ukrzyżowanym, ponieważ to Pan nadał cierpieniu sens zbawczy. Każde cierpienie złączone z Krzyżem Jezusa jest uświęcające. I więcej - oznacza, że Pan Jezus przy mnie, ze mną i we mnie jest. Świadomość, że Jezus wie o wszystkim i we mnie jest daje duszy głęboki pokój wewnętrzny.

Doświadczenie ludzkie mówi nam jednak, że są ludzie, którzy okrutnie cierpią i to cierpienie ich niszczy – ponieważ cierpią sami, bez Jezusa, z dala od Niego, zerwawszy z Nim więź. Ewangelicznym przykładem takiego cierpienia jest zły łotr. Ponosi tę samą karę co Jezus, jest obok Jezusowego Krzyża – ale z nim się nie łączy, odwraca się od Jezusa a nawet Mu ubliża. Nie tylko umiera fizycznie, cierpienie niszczy go jako człowieka, osobę, odczłowiecza.

Kiedy w żaden godziwy sposób nie mogę uniknąć cierpienia, które na mnie spada i jestem zmuszony je przyjąć, jeśli złączę je z Jezusem, wtedy dokonuje się zwrot w całym moim życiu – cierpienie staje się szansą na świętość w przyspieszonym tempie. Bł. Chiara Badano Luce, mając 17 lat zachorowała na złośliwego raka kości – najzłośliwsza odmiana. Początkowo wiadomość o nowotworze ścięła ją z nóg. Jej mama, z którą miałem okazję rozmawiać kilka tygodni temu, mówiła, że Chiara chciała żyć – tak jak każda 17 – letnia dziewczyna. Nie chciała umierać. Pierwsze szpitalne zabiegi, operacje – jeszcze była nadzieja. Po kolejnej operacji dotarło do niej, że nie ma ratunku, po prostu umiera. Kiedy wróciła do domu i mama chciała ją zapytać o to jak poszło w szpitalu, krótko jej odparła: „teraz nic nie mów, teraz nic nie mów”. Była zdruzgotana. Rzuciła się na łóżko twarzą do poduszki i nic nie mówiła. Po 20 minutach odwróciła głowę do mamy z pięknym uśmiechem, z błyszczącymi, szeroko otwartymi oczami i – jak opowiada mama - powiedziała do niej: „teraz możesz mówić”. Od tego momentu już nigdy się nie smuciła. 20 minut wewnętrznej walki, aby powiedzieć Jezusowi: „Jezu, jeżeli Ty tego chcesz, to ja też chcę”. Z pewnością nie jest łatwo wypowiedzieć takie słowa. Ale ponieważ złączyła swe cierpienie z Jezusem, zaufała Mu – rozpoczęła bieg świętości. Jej ostatnie słowa przed śmiercią do mamy brzmiały: „bądź szczęśliwa, bo ja jestem szczęśliwa”.

W każdy I piątek chodzę do chorych. Mam kilku takich, od których się uczę. Podziwiam ich całkowite zaufanie do Boga i tego jak się cieszą każdym dniem, i ten brak skargi wobec oczywistego cierpienia, które zauważam. Uśmiechnięci, łagodni i nie tyle pogodzeni ze swoim stanem, co pełni pokoju bo zjednoczeni z Jezusem. To się od razu wyczuwa.

Człowiek cierpiący z Jezusem – jest pełen pokoju, radosny, pomimo bólu. Cierpi i uśmiecha się. To jest paradoks, ale paradoks Boży. Domena ludzi duchowych.

Przypomina mi się ostatni fragment z filmu o Eutanazji (polskich autorów, między innymi Lecha Dokowicza), w którym młoda kobieta opowiada o umieraniu swego taty. Umierał i dręczyły go koszmary z czasów wojny. W ostatnim stadium choroby miał tak wielkie odleżyny na plecach, że pielęgniarki, które zmieniały mu opatrunki po prostu płakały. A on nie wypowiadał ani jednego słowa skargi. Wszyscy się dziwili. Córka – która opowiadała tę historię – w pewnym momencie mówi: „zdałam sobie sprawę, że do taty przychodzi wielką falą miłość Boża, której on nigdy w życiu do tej pory nie doświadczył. Zniknęły koszmary, złe sny”. Pięknie nazwała czas cierpienia – że jest to czas aby wypełniła się miłość Boża do końca. Że cierpienie to danie szansy Bogu na wyrażenie miłości do mnie.

Niekiedy jest tak, że człowiek sam sobie funduje cierpienie, którego Bóg nie chciał. Jednak w każdej sytuacji i momencie kiedy z nim do Niego przyjdę On je weźmie w swoje ręce i nada mu sens. Tak często dokonuje się w momencie rozgrzeszenia, kiedy człowiek staje przed Jezusem w prawdzie i przyznaje się do swej nędzy. Jezus cierpienie przemienia w zbawczy krzyż.

Jak przeżywam cierpienie? Czy świadomie łączę się w moim cierpieniu z Jezusem ukrzyżowanym? Czy wykorzystuję również małe cierpienia, których nie mogę uniknąć, aby powiedzieć: Panie Jezu oto jestem i ufam? Krzyż Jezusa jest podręcznikiem świętości, czy ucę się z niego, czy czytam go? Czy dostrzegam cierpiących wokół siebie?

ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Przygotowując się duchowo na dar Miłosierdzia Bożego dla świata, w osobach świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II – idź śmiało ich śladem i „Otwórz drzwi swojego serca Chrystusowi!” Nie bój się i uwierz! To znak skierowany także do ciebie. Pozwól uleczyć swoją duszę i ciało. Bóg ciebie także namaścił do świętości. To twoje powołanie wśród codziennych trudności.
2. Jeśli przeżywasz doświadczenie cierpienia, bólu, choroby, osamotnienia i niezrozumienia duchowego – spróbuj rozważyć godność „niemego krzyku” cierpiącego Ojca Świętego Jana Pawła II. Cierpienie ma największą wartość dla życia w Bożym wymiarze. Ofiaruj ten dar jako wstawiennictwo za wybraną osobę, która zagubiła swoją drogę do Boga.
3. Staraj się być świadkiem zabiegającym o godne miejsce i pełną szacunku postawę wobec osób starszych w rodzinie. Włączaj młodsze pokolenie w szkołę rodzinnej służby potrzebującym. Staraj się być niewidocznym w tym, co robisz dla innych. W posłudze chorym zachowaj pogodne nastawienie i delikatność wobec różnych ułomności.
- 4.

TY, CO MIESZKASZ NA TABORZE...

Przez wiarę. Czy to mało?

Mam problem z Tobą. Kiedy przeżywam trudniejsze chwile, zmagam się ze sobą, kiedy natchną mnie wątpliwości w wierze, kiedy się boję, wtedy sobie myślę: jakże byłoby inaczej, i ileż łatwiej, gdybym zobaczył Ciebie Boże choć przez chwilę, gdybyś Ty zechciał przyjść bliżej mnie, odkryć się, odsłonić to, co zasłania mi Cię na Ziemi.

Na obecnym etapie mam Cię tylko za pośrednictwem znaków. „Tylko”, czy „aż”? To jest właśnie kwestia, którą chcę z Tobą omówić, zgłębić. Jaki w tym życiu mamy kontakt? Pośredni, w moich myślach, przez moją ludzką naturę. Co? Wiem, że przez Jezusa. Ale Jezus żył dwa tysiące lat temu, umarł, zmartwychwstał i odtąd znowu wydaje mi się nieraz mało dostępny. W każdym razie nie jest dostępny bezpośrednio, jest obecny w Eucharystii, w Kościele, we mnie, w drugim człowieku... I to wszystko. Taka obecność Twoja jest znowu pośrednia, znowu wydajesz się bardziej kryć niż objawiać.

Na czym polega mój problem z Tobą? Na tym, że w tym życiu mam przystęp do Ciebie przez wiarę, zwłaszcza przez wiarę w Jezusa. Wiem, wyklada to św. Paweł w Listach. Ale czy to mało, czy to dużo? A może możliwe jest inaczej, lepiej? Przecież Apostołowie, mistycy, święci, Faustyna, ojciec Pio... Czy oni nie mieli Ciebie więcej? Czy oni nie widzieli Jezusa? Czy oni musieli wierzyć, czy po prostu wiedzieli?

Przyznam się Wam, że w pewnym momencie życia odkryłem, iż klucz do wyjaśnienia tych kwestii znajduje się w doświadczeniach Piotra, Jakuba i Jana na Taborze, podczas przemienienia. To mistyczne przeżycie zostało opisane w sposób natchniony, iście arcydziełowski. Pokazano trzyetapowe spotkanie z Bogiem. Najpierw odsłania się wyprzedzająca wydarzenia wielkanocne wizja tkwiącej w Jezusie, ale na razie ukrytej prawdy, że jest czysty, święty i zdolny do życia z Bogiem. Takie życie okazuje się nie tylko dla Niego, ale i dla nas najwspanialsze i upragnione, ale na razie na dłuższą metę niemożliwe. Zamiast niego Apostołowie przeżywają przez chwilę Pełnię Majestatu Boga skrytego w obłoku. Takie spotkanie z Bogiem okazuje się

przeróżające. A na koniec znowu mają przy sobie tylko samego, ziemskiego Jezusa. Są więc trzy alternatywy przebywania z Bogiem. Ale czy naprawdę są to alternatywy?

Trzy alternatywy

Najbardziej upragniona jest dla mnie pierwsza z możliwości – Jezus jaśniejący, pociągający potęgą i świętością. Takiego Boga pragniemy: silnego, zwycięskiego, dającego nam zupełnie bezpieczną przystań, do której chcielibyśmy zawinąć na całe ziemskie życie. O takim życiu marzymy. Nawet wielcy złoczyńcy w przypływie szczerości wyznają – o, gdyby świat był inny, ludzie byli inni, to i ja byłbym inny. Czujemy się nieomal przymuszeni do zła tym, że życie nie wygląda tak, jak owo spoczywające na dnie naszych serc marzenie. I nie jest to marzenie, ale nagła potrzeba. Tylko, że nie da się jej spełnić na ziemi, ponieważ wymagałoby to przemiany serc wszystkich ludzi. Apostołowie chcieli zatrzymać ukazującego się już teraz przyszłego, zmartwychwstałego, zbawionego Jezusa, ale było to niemożliwe. Ziemia nie jest do tego przygotowana. Niegotowi są inni ludzie. Niegotowi są oni sami. Wszyscy niecierpliwie czekamy, by zwycięski, jasny, przemieniony Jezus znalazł się z nami już, teraz, zaraz, a przecież to wymaga nie tylko Jego, ale i naszej przemiany. Ale my nie chcemy się przemieniać, tylko od razu mieć przemienienie gotowe. To niemożliwe.

No dobrze, myślimy, jeżeli bez osobistej przemiany i przemiany całego świata nie można mieć Zmartwychwstałego twarzą w twarz, to może chociaż Bóg, może dałoby się zorganizować jakieś bezpośrednie spotkanie z Bogiem bez pośrednictwa Jezusa, żebyśmy wiedzieli, że Bóg jest i jaki jest. Wtedy byłoby łatwiej wierzyć i czekać na przemianę. Czy jest to możliwe? To pokazuje drugi etap widzenia na Taborze. Świetlistego Jezusa przesłania obłok. Jest on starotestamentalnym obrazem obecności na ziemi samego Boga. Obłok był na górze Synaj, szedł z Izraelitami przez pustynię, napełniał namiot spotkania, prorocy widzieli go w świątyni jerozolimskiej. Nawiązaniem do tradycji obłoku są kadzidła w liturgii. Obłok wyraża Boga, który JEST, ale nie ma postaci ani kształtu, okazuje się niewidzialny i niedostępny.

Ale nie tylko to. W obłoku, we mgle nie widać nic, znika również to, co jest na ziemi, zostaje przysłonięte, bo Bóg napełnia świat całkowicie Sobą. On jest większy od wszystkiego, wystarcza za wszystko, zasłania wszystko, spala wszystko. Człowiek ogarnięty Pełnią i Majestatem Boga, nie doświadcza niczego poza tym, że prócz Boga nie ma nic. Ale doświadcza też, że i Jego samego nie ma, bo Jego JEST stanowi obecność ponad możliwości naszej percepcji. Gdy widzimy Najwyższego, nie widzimy nic, jesteśmy w absolutnej, totalnej pustce, bez świata i bez Boga, samotni, przerażeni niemożnością kontaktu i poczuciem zapomnienia w bezkresnej przestrzeni nicości. To było właśnie przerażenie Apostołów na Taborze. Jest ono bardzo ważne, dla ludzi nieoczywiste, takie przeżycia miewają mistycy. Bóg jest Istotą nieskończenie nas przewyższającą, co więcej nie mającą postaci, w której moglibyśmy go spotkać. Ten dystans Boga pozostawia nas, stworzonych jako istoty społeczne, przerażeniu bycia zupełnie samym. Jest to najwyższe przerażenie, przerażenie nocy duchowej rozszarpujące trzewia, bo człowiek nie może znieść nicości. Chciałby uciec gdzieś, ale nie ma dokąd, bo nie ma niczego, chciałby umrzeć, ale i umrzeć nie może. Chciałby się z kimś skontaktować, bo jest stworzony do kontaktu, a z Samym Bogiem skontaktować się nie jest w stanie.

Co zatem już wiemy? Że spotkanie twarzą w Twarz z Najwyższym Bogiem to nie dla nas, ludzi. Że najlepiej byłoby spotkać się z Jezusem Zmartwychwstałym, ale tego na razie nie mamy, później mamy obiecane, ale teraz nie. Więc co nam pozostaje? Pozostaje trzecia alternatywa: *wstańcie, nie lękajcie się. Gdy podnoszą oczy, nikogo nie widzą tylko samego Jezusa* (Mt 17, 7-8). I tak jest najlepiej, choć przedtem to wydało mi się niedostateczne.

Bliskość Jezusa

Nie wierzę, a Bóg mi jawnie pokazuje, że najlepsza dla mnie bliskość Boga, to bliskość

przykryta ludzką naturą Jezusa. Owszem, pragniemy bliskości ze Zmartwychwstałym i do niej dążymy, ale na razie jej nie mamy w pełnym zakresie i na razie pełne zdobycie jej nie jest możliwe, jak postawienie przybytków na Taborze. Na razie Zmartwychwstałego też mam przez pośrednictwo ludzkiej natury i to też jest rozwiązanie najlepsze z możliwych. Dlaczego? Ze względu na grzech. Na tym świecie nie ma i na razie być nie może pełnej obecności Zmartwychwstałego, bez Krzyża, ponieważ świat nie został jeszcze z grzechu oczyszczony. Na takim świecie możliwa jest tylko ludzka obecność Jezusa, przez Kościół, przez wiarę, właśnie ta, która wydawała się nam tak niewystarczająca. Ale ona jest najlepsza. Z jednej strony nie tłamsi nas i nie przeraża, a z drugiej przybliża do upragnionego spotkania ze Zmartwychwstałym, dopóki nie powiemy wreszcie: *dobrze że tu jesteśmy!* (Mt 17,4).

Mądrość Boga

W tym właśnie wyraża się wielka mądrość Boga, że zaplanował dla nas taką drogę do bliskości ze Sobą, drogę przez pośrednictwo. Ona najlepiej nam służy. Nie niszczy, nie przeraża, a stwarza warunki do rozwoju. I o to właśnie chodzi, by się rozwijać pośród doczesności, w atmosferze wiary. Dlatego ważne jest, by wykorzystać wszystkie możliwości spotkania się ze Zmartwychwstałym na tej drodze. Jest ona dla nas najowocniejsza i można na niej osiągnąć najwięcej, karmiąc się znakami w Kościele: modlitwą, Eucharystią, rozmową z ludźmi, miłością... To pokazuje życie świętych, współpracujących z Bogiem właśnie na tej drodze. Nie mamy powodu czuć się zniechęceni niedosytem przystępu do Jezusa, choć na razie nie ma On *szaty białej jak śnieg*, ale ubiór zwykłych, współczesnych nam ludzi. Niestety konsekwencją tej zwykłości jest cierpienie z powodu grzechów: cierpienie Jezusa ziemskiego i nasze cierpienie.

Jan Ogrodzki

Życzenia

Kochani!

Niech w Waszych sercach zatriumfuje pewność, że prawda zwycięży wszystko, że dzięki Zmartwychwstałemu Chrystusowi mamy Życie.

Redakcja biuletynu

W przededniu kanonizacji



Przed kanonizacją Papieża Polaka ma miejsce szereg inicjatyw mających na celu podkreślenie ważności tego wydarzenia. Powstał wspaniały film "Tajemnica Tajemnic" z udziałem i wypowiedzią naszego ojca duchowego księdza Feliksa. Prowadzonych jest też na poziomach parafii czy diecezji szereg wykładów i debat na temat myśli Karola Wojtyły jak choćby "Myśląc z Wojtyłą" w archidiecezji warszawskiej. Bardzo to cenne inicjatywy, niestety jak wynika choćby z informacji KAI często jest to okazja do "kremówkowania" świętego. Myślę, że powinniśmy pamiętać, że tak jak Kardynał Stefan Wyszyński, tak i Jan Paweł II, Kościół i Polskę kochali tą samą jedną synowską miłością. Powiedział to Papież między innymi w 1991 roku w Kielcach głosem mocnym: "Oto matka moja i moi bracia". Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć! "Czy z okazji kanonizacji jesteśmy w stanie rozliczyć się z tego zleconego nam odbudowywania i zaprzestania niszczenia? Rozliczyć się z tego dzisiaj kiedy każdego dnia jest Polaków w ich ojczyźnie mniej byłoby trudno. Pewnie dlatego w relacji

z debaty „Myśląc z Wojtyłą... o Polsce” ani śladu takich tematów nie ma.

Wszyscy, którzy byliśmy tego świadkami pamiętamy pierwszą pielgrzymkę młodego wtedy papieża do Polski. Był rok 1979 dzień 2 czerwiec, cudowna pogoda dojrzałej wiosny, pełnej słońca i kwiatów, niespotykana radość w sercach i malująca się na twarzach mieszkańców Warszawy. Można by powiedzieć parafrazując słowa poety: "Tak mi się przypomina w tej zjawie promiennej, ów pierwszy dzień wolności w Polsce powojennej". Rzeczywiście, wtedy poczuliśmy się wolni i z tego ducha narodziła się wkrótce Solidarność. Zastanówmy się, czy ten dzień nie powinien być obchodzony jako radosne święto Warszawy. Nasza stolica obchodzi tylko dzień pamięci 1 sierpnia, a to zupełnie co innego. Może zaproponuje to teraz jakiś odważny samorządowiec.

Kilka miesięcy temu wpadła mi do ręki niewielka książeczka napisana przez ojca Jacka Salija OP. i wydana w wydawnictwie Sióstr Loretanek w 2012 roku pod tytułem "Spotkania ze Zmartwychwstałym". Zawiera ona opis "Drogi Światła" ("Via lucis"), to jest nowego nabożeństwa Kościoła Katolickiego, które powstało w ubiegłym wieku jako przedłużenie i uzupełnienie "Drogi Krzyżowej". Postępując za zapalonym paschałem adorujemy w nim Chrystusa Zmartwychwstałego i przy czternastu stacjach rozważamy Jego spotkania z uczniami, pierwsza ze stacji wspomina trzy Marie u grobu Chrystusa, druga spotkanie z Apostołami, następna z Marią Magdaleną, potem Emaus aż do spotkania w Wieczerniku. Nabożeństwo to jest już odprawiane w kilku parafiach Warszawy.

Po Konferencji Plenarnej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów we wrześniu 2001 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II zatwierdził 14 grudnia tegoż roku dokument "Dyktando o pobożności ludowej. Zasady i wskazania." Jest tam akapit poświęcony temu nabożeństwu. Przytaczam fragment "Via lucis" [Droga światła]:

153. (...) *Od wieków Droga krzyżowa koncentrowała uczestnictwo wiernych na pierwszym etapie wydarzenia paschalnego, tzn. na męce Pana, i na niej skupiała uwagę ludu. W naszych czasach analogiczne nabożeństwo Via lucis może skutecznie koncentrować żywotne przeżycie wiernych na drugim etapie Paschy Pańskiej, tzn. na zmartwychwstaniu, pod warunkiem, że będzie ono wierne tekstom ewangelicznym.*

(...)Wreszcie *Via lucis* w społeczeństwach naznaczonych "kulturą śmierci", niosącą lęk i unicestwienie, jest bodźcem do odnowy "kultury życia", tzn. kultury otwartej na nadzieję i pewność wiary."

Nabożeństwo "Drogi Światła" odprawione w oktawę Wielkiej Nocy i zarazem w przededniu kanonizacji Jego Sługi Jana Pawła II jest piękną i wymowną formą adoracji Chrystusa Zmartwychwstałego i zarazem wotum dziękczynnym za Świętego Papieża Polaka. Szczególnie w roku kanonizacji za rozważania powinny posłużyć fragmenty katechez tego długiego pontyfikatu, może też ostatniej wygłoszonej już po jego śmierci ale przecież choćby

formalnie przez Niego autoryzowanej a mówiącej o spotkaniu w Chrystusa z uczniami w Emaus. Pewnie najpiękniejsza byłaby *Via lucis* na ulicach Warszawy i placu Zwycięstwa ponieważ liturgia ta czci zwycięstwo Chrystusa Zmartwychwstałego, ale patrząc na dzisiejszą Polskę skłóconą, słabą duchem i z malejącą liczbą obywateli to chyba istotnie nie zasługujemy na to aby w naszej stolicy centralny plac nosił nazwę Placu Zwycięstwa. Wbrew zaplanowanym hucznym obchodom kolejnej rocznicy "okrągłego stołu" to zwycięstwo jest nam ciągle zadane.

Wojciech Bobrowski

SPOTKANIA RODZINY RODZIN Z OJCEM ŚWIĘTYM

Pierwsza Pielgrzymka Rodziny Rodzin do Rzymu 3 -17 października 1980 roku

8.10. środa

Msza św. o 7 rano w domu i o 8 wyjazd na Pl. Św. Piotra na audiencję środową. Tłumy ludzi z całego świata i mnóstwo grup Polaków z całego kraju. Spotykamy Gdańsk. Polacy mieli miejsca bardzo blisko Ojca Świętego.



Orkiestra papieska grała, my śpiewaliśmy 'Boże coś Polskę', 'Jeszcze Polska nie zginęła' itp. Wszystko w oczekiwaniu na Ojca Świętego, który przybył na plac o godz. 11.00. Idąc pozdrawiał wszystkich i błogosławił. Następnie siedząc na trybunie wysłuchał wypowiedzi delegatów i każdej odpowiadał w ich języku. Po skończonej części oficjalnej Ojciec Święty podszedł najpierw do chorych, którzy byli najbliżej i długo im błogosławił i z nimi rozmawiał. Potem przyszła kolej na nas, ale przechodząc nie zdołał wszystkich pozdrowić i po małej chwili zawrócił i w ten sposób przechodził koło nas powtórnie, poznał ciocię Lilę, chwilę z nią rozmawiał, ja też doznałam łaski ucałowania ręki Ojca św. (w międzyczasie Red. "Osservatore Romano" przeprowadził wywiad z ciocią Lilką - Marią Wantowską - zapisując słowa na transparencie). Długo jeszcze trwały owacje na część Ojca św. Potem było trochę czasu wolnego na zakupy, ale w okolicy Watykanu można kupić tylko dewocjonalia i coś zjeść choć bardzo drogo. O 20 wróciliśmy do domu potwornie zmęczeni, o 20.30 różaniec w kaplicy, kolacja we własnym zakresie i spanie.

9.10. czwartek

O godz. 7.30 wyjazd do Monte Casino. Widoki piękne, szczególnie wjazd serpentyną pod górę do Opactwa, które zostało całkowicie odbudowane i tak piękne, i bogate, że oczy bołą patrzeć, ale to jakoś nas nie usposabia do modlitwy. Jedziemy na cmentarz. Z transparentami, flagą i wielkim białym czerwonym wieńcem goździków, śpiewamy polskie pieśni. Stajemy kołem przy Ołtarzu. Apel poległych i Msza św. Czujemy się jak na polskiej ziemi śpiewając 'Czerwone Maki'. Choć wokół obce piękne góry (pogoda bardzo dobra, gorąco, słońce). Wzruszenia naszego nie da się opisać. Każdy ma łzy w oczach. Wracamy inną drogą (dłuższą) do kościoła w Nottuno gdzie leży św. Maria Goretti. Wracamy bardzo późno o 22.30, jemy jakąś kolację (herbata i bułka z czymś) i spać. Zmęczenie potworne ale coś trzeba zanotować, bo zapomnę i tak co dzień.

11.10. sobota

Godz. 6.50 wyjazd do Bazyliki św. Piotra. Nasza Msza św. w podziemiach, w kaplicy M. B. Częstochowskiej. Następnie zwiedzamy Muzeum Watykańskie bardzo ciekawe i piękne ale ja już szłam na ostatnich nogach i nie mogłam sobie wszystkiego przyswoić, niewiele pamiętam bo trwało to ok. 6 godzin. Wracamy do domu o godz. 15 żeby się przygotować do wieczornej Audiencji u Ojca Świętego. Godz. 20.00 wprowadzono nas Polaków (około 300



osób) do kaplicy na Watykanie (gdzieś po schodach na górę). 20.30 Przyszedł do nas Ojciec Św. przywitał wszystkich i modlił się z nami, klęcząc przed ołtarzem mówiliśmy z Nim różaniec i Anioł Pański. Rozmawiał i podawał rękę każdemu z nas (to było moje drugie ucałowanie ręki Ojca Św.)

12.10 niedziela

8.30 Wyjazd do Bazyliki na Centralną uroczystość Mszy św. synodu poświęconego rodzinie. Mamy bilety wstępu. Idziemy z transparentami, flagami, witani burzą oklasków i prowadzeni bardzo blisko ołtarza. Odbywa się wspaniała, uroczysta Msza św. koncelebrowana przez Ojca św. i wielu biskupów całego świata. W połowie uroczystości zaczyna padać deszcz który wcale nie przeszkadza w rozdawaniu komunii św. Nikt nie rusza się z miejsca, widzimy jak mokną biskupi (Ojciec Św. pod baldachimem). Nawet już po Mszy, nikt nie rusza się z miejsca, bo czekamy na Ojca Św. który ukazał się w oknie na balkonie Bazyliki i odmawiał z nami Anioł Pański. Wracamy do domu na pierwszy obiad przygotowany dla nas przez siostry w domu Polskim tzn. zupa kartoflana i bułki. Jedziemy na obrady synodu na 16.30 mamy bilety wstępu. Godz. 16 jesteśmy w auli Pawła VI, na podium wyróżnione rodziny z całego świata, między nimi dwie nasze rodziny p. Hermanowie [16 dzieci] i druga rodzina, którzy zabrali głos, mówili w języku angielskim, ona polskim. Ojciec Św. po powitaniu siada wraz z biskupami przed podium i słucha wszystkich wyróżnionych, potem wybrane rodziny podchodzą do Ojca Św. i otrzymują specjalne błogosławieństwo. Każde wystąpienie Polaków witane burzą oklasków. Nasza rodzina zabrała głos jako piąta. W międzyczasie Chór Młodzieżowy śpiewa i gra na koniec także po Polsku 'Czarna Madonna'. Wróciliśmy o 21.30.

Kazimiera Czerwińska /Fragment dzienniczka z pielgrzymki/

Listopad 1985 roku.

Jubileuszowa Pielgrzymka Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego z okazji 150-lecia założenia przez Św. Wincentego Pallottiego, zorganizowana przez Pallotynów. Uczestniczyło w niej pięć osób z Rodziny Rodzin. Ostatniego dnia mieliśmy audiencję prywatną (tylko nasza grupa pielgrzymkowa) u Ojca Świętego Jana Pawła II.



Było to na III piętrze Pałacu Watykańskiego w Sali Klementyńskiej. Staliśmy w dużym kręgu ok. 70 osób z całej Polski. Gdy wszedł Ojciec Święty odczuliśmy niesamowite wrażenie, Ten tak bardzo oczekiwany, tak bardzo bliski stanął przed nami. Po krótkim powitaniu i błogosławieństwie podchodził do każdego z nas pytał, rozmawiał jakby znał osobiście, czuło się, że każdy i Jemu jest bliski. Wreszcie kiedy podszedł do nas (nasza piątka z RR stała razem) powiedział: „Jesteście z Warszawy”, a my: „Tak z Rodziny Rodzin”. Gdy po zapewnieniu o naszej wierności Bogu i Jemu Ojcu naszemu, o naszej miłości, o staraniach w dobrym wychowaniu naszych dzieci, wspomniałam jeszcze, że ciocia Lila Wantowska, którą znał, złamała nogę i bardzo cierpi – Ojciec Święty z wielkim zatroskaniem na twarzy wyraził swoje ubolewanie i polecił dać dla niej różaniec.

Jacek prosił o błogosławieństwo dla wznoszonego kościoła i ośrodka Rodziny Rodzin przy Łazienkowskiej. To spotkanie i uczucia mu towarzyszące uwiecznione są na zdjęciach, w tle Marysia i Jacek Szymański.

/z notatek z listopada 1985r/

Elżbieta i Jacek Nitka

Podczas pielgrzymki do Rzymu w kwietniu 1998r. Rodzina Rodzin złożyła Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w darze „Kielich życia”



*„Kielich życia” – dar dla Jana Pawła II
Pielgrzymka Rodziny Rodzin
w intencji beatyfikacji
PRYMASA TYSIĄCLECIA
A.D. 1998*

Zachęcamy uczestników pielgrzymek do podzielenia się w Biuletynie RR swoim świadectwem ze spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. /red./

Ogrodnik Dusz

Janowi Pawłowi II

Nazwać Cię można Ogrodnikiem dusz,
albo pielgrzymem do naszych serc.
Ziemię całujesz,
modlitwę odmawiasz.
W szumie drzew,
w litanii myśli
odnajduję Ciebie.
Niczym anioł wzlatujesz
do serca każdego.
Miłością upajasz.

MAGDALENA WIĄCEK

Przy pomniku JP II w Studzienicznej

Janowi Pawłowi II

Otworzyłeś na oścież nasze serca
Wolności dałeś znak
Dotknęłam Twoich dłoni
Trzymałeś okruch nieba w ręku
Pomiędzy niebem a ziemią leciał anioł
Z gwiazdą nadziei w dłoniach

MAGDALENA WIĄCEK



LWOWSKA RODZINA RODZIN

Lwów 79039 ul. Junakiwa, 16 tel-fax-(0380-32)2- 334-334
Lwów 79005 ul.Łyczakowska,49a tel. -(0380-32)2 76-70-40
e-mail: wencak@gmail.com

Lwów, 24.03.2014
r.

*Matko Łaskawa,
Zwyciężyłaś-
Zwyciężaj!*

**Sz. P. Krzysztof Broniatowski
RODZINA RODZIN
WARSZAWA**

Szanowny Panie Prezesie!
KOCHANA RODZINO RODZIN !

Kochani nasi, bliscy, myślący o nas...

Dziękujemy z głębi serc za Wasze odczuwalne serdeczne ramię, które bardzo pomaga nam przeżyć ten okropny czas, w którym znaleźliśmy się, jak we śnie.

Dziękujemy za liczne telefony i oferowanie pomocy, za zaproszenia do Waszych domów... Tak bardzo to nas umacnia...

Przekonujemy się po raz kolejny, że nie jesteśmy samotni, że ma nas kto przyjąć, że mamy bliskich w Ojczyźnie – tej, od zawsze - **Ojczyźnie wymarzonej**, ale dziś, w tej wyjątkowej sytuacji – **wspierającej nasz dom , na „ziemi, skąd nasz ród”...**

Nauczyliśmy się żyć w innym państwie, ale być Polakami, żyć po polsku, pięknie świadczyć o Polsce i być dumnymi potomkami Polski na Kresach...

Obecnie dzielimy los wszystkich tych, co „mieszkają na Ziemiach Galicyjskich, Kresowych”...Są to ludzie, którzy kochają swoją ziemię – ziemię dziadów i pradziadów ...

Są to i Polacy, i Ukraińcy, i Żydzi, i Ormianie, i Węgrzy, ... i... Rosjanie, którzy już myślą „po kresowemu”...

Dzięki Waszej postawie bardzo ważną dla nas jest pewność , że jesteśmy dziećmi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i nie pozostaniemy sami!!!

Czcigodny Księżu Feliksie!

Kochani Małgosiu i Heniu z Rodziną Rodzin, z grupą im. Św. Józefa oraz wszyscy sympatycy Lwowskiej Rodziny Rodzin!

Dziękujemy Wam za wszelkie dobro, które okazaliście nam w ciągu ostatnich (już prawie) 20 lat!!!

W imieniu wdzięcznej Lwowskiej Rodziny Rodzin –

Halina i Włodzimierz Wencakowie

z Ojcem Władysławem Lizunem na czele

Dziękujemy wszystkim, którzy wysłali paczki dla rodzin na Ukrainie.

KALENDARIUM POLSKIE - KWIECIEŃ 2014

1 .04.1656 - Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej tekstem Św. Andrzeja Boboli. Król oddał cały naród pod opiekę Matki Bożej, którą nazwał Królową Korony Polskiej, obiecał szerzyć Jej kult i nabożeństwo do Niej oraz poprawę sytuacji chłopów i mieszczan. *1

2 .04.2005 - O godzinie 21.37 odchodzi do "Domu Ojca" słowiański papież, pierwszy z rodu Polaków, Ojciec Święty Jan Paweł II, nazwany Janem Pawłem Wielkim. Został beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI.

3.04.1940 - Pierwszy transport oficerów wiezionych rzekomo do Polski wyruszył z Kozielska 3.04.1940r, z Ostaszkowa 4.04.1940r., a ze Starobielska 5.04.1940r. 3.04.1940r. Beria przedstawił szczegółowy wykaz osób, których miała dotyczyć decyzja rozstrzelania - w sumie ok. 25700 osób. Dnia 13 kwietnia 1990 roku podczas wizyty gen. Jaruzelskiego w Moskwie prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow po raz pierwszy oficjalnie przyznał, że zbrodni zgładzenia więzionych Polaków dokonało NKWD. *2

9.04.1241 - Bitwa pod Legnicą choć przegrana to jednak zatrzymała groźny pochód islamu - Tatarów (Mongolów) ku Zachodowi. W bitwie zginął książę piastowski Henryk Pobożny. *3

10.04.2010 - Katastrofa polskiego samolotu Tu-154 w Smoleńsku z parą prezydencką i osobistościami życia politycznego i społecznego na pokładzie. Oficjalna delegacja miała wziąć udział w uroczystości obchodów 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Wszyscy pasażerowie zginęli.

13.04.1940 - Druga deportacja obywateli polskich w głąb ZSRR. W sumie wszystkie cztery deportacje (9/10 luty, 13 kwiecień, 29 czerwiec 1940 roku oraz maj/czerwiec 1941 roku) objęły ok. 1700000 Polaków. *4

14.04.966 - Chrzest księcia Mieszka I - pierwszego władcy kraju Polan. Od niego rozpoczyna się dynastia Piastów w Polsce. Nazwa naszej Ojczyzny pochodzi od pola, czyli ziemi uprawianej przez ludzi. Mieszko I ożenił się z chrześcijańską księżniczką z Czech - Dobrawą z rodu Przemyślidów, która sprowadziła do Polski biskupa i pierwszych księży. Biskup ochrzcił polskiego księcia w Wielką Sobotę 14.04.966r. i datę tę uważamy za historyczny początek państwa polskiego. Miejsca chrztu nie udało się do dzisiaj ustalić; było nim albo Gniezno, albo Poznań, albo Ostrów Lednicki. Książę polski nie chciał dopuścić do podporządkowania swojego państwa silnemu arcybiskupstwu niemieckiemu w Magdeburgu i poddał Polskę pod bezpośrednią opiekę Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Dzięki przyjęciu wiary w Jezusa Chrystusa Mieszko I wprowadził Polskę do wielkiej rodziny państw chrześcijańskich, przez co pozwolił Polsce stać się silniejszym i bezpieczniejszym krajem. *5

25.04.1937 - W Grabównie k/Piły zmarł Michał Drzymała - chłop z Wielkopolski, symbol oporu przeciwko germanizacji. Jego pogrzeb stał się wielką patriotyczną manifestacją. Po wybuchu II wojny światowej Niemcy zniwelowali grób polskiego bohatera. Michał Drzymała nie był jedynym polskim rolnikiem w zaborze pruskim zmuszonym szyskanami władz do adaptacji wozów i zabudowań gospodarczych na cele mieszkalne, ale to nieugięta postawa Drzymały szeroko nagłościona nie tylko na ziemiach polskich, stała się symbolem skutecznej obrony ziemi „skąd nasz ród”, dodając otuchy społeczeństwu zaboru pruskiego w jego oporze wobec zaborcy i germanizacji. *8

30.04.2000 - Papież Jan Paweł II kanonizuje Siostrę Faustynę Kowalską - zwaną Sekretarką Bożego Miłosierdzia. *6

31.04.1942 - Pierwsza wzmianka o obozie dla młodzieży polskiej w Łodzi przy ul. Przemysłowej pod nazwą Jugendschutzlager (o charakterze obozu koncentracyjnego) zawarta jest w raporcie z daty 31.04.1942r. szefa Głównego Urzędu Gospodarczo - Administracyjnego (WVHA) Oswalda Pohla, głównego oskarżonego w IV procesie norymberskim, zgłaszającym wykonanie rozkazu Himmlera z 3.03.1942r. o włączeniu Inspektoratów Obozów Koncentracyjnych do WVHA. (...)Obóz w Łodzi był jednym z ogniw zaplanowanej i realizowanej systematycznie eksterminacji narodu polskiego, obejmował stopniowym wyniszczaniem fizycznym i psychicznym małoletnich, poniżej 16 lat, w tym również dzieci poniżej 8 lat (były też dwu i trzylatki). Dzieci trafiały do obozu na Przemysłową za zebranie, nieformalne zdobywanie pożywienia, za kradzież chleba lub kartofli z transportu. Trafiały tu dzieci rodziców złapanych podczas akcji, czy zesłani do obozów koncentracyjnych za działalność w ruchu oporu, dzieci, których rodzice nie chcieli podpisać niemieckiej listy narodowościowej, głównie z patriotycznych powodów. Dzieci były niedożywione, wyczerpane przymusową pracą, karane np. chłostą (której niektóre dzieci nie przeżyły). W literaturze pojawia się liczba 10 tysięcy dzieci poddanych germanizacji, a przypuszcza się, że przez obóz przeszło od 3 do 5 tysięcy dzieci. Jednorazowo przebywało ich około 2 tysiące. W momencie zakończenia wojny wolności doczekało jedynie 900 dzieci. Baraki, w których był obóz, zostały rozebrane przez Łódzian w 1945r., bo w mieście brakowało drewna na opał (zachowało się 5 budynków murowanych komendantury obozu.) *7

Bibliografia

*1-Wikipedia

*2-Praca zbiorowa. Od niepodległości do nieodległości. IPN.2011, Grzegorz Kucharczyk. Wielka Historia Polski. Wyd. Dębogóra. 2012. Dobry znak Nr5.R. Szeremietiew. Mutacje kłamstwa katyńskiego.; <http://www.katyń1940.cba.pl>

*3-Wojny które zmieniły świat-barbarzyńcy .Edipresse Polska S.A, Grzegorz Kucharczyk. Wielka Historia Polski. Wyd. Dębogóra. 2012. ;

*4-<http://www.ipn.gov.pl>

opracowała Joanna Romatowska

*5-J&J Szarkowie. Kocham Polskę. Wyd. Rafael. 2011, F. Koneczny, Dzieje Polski. Wyd. Antyk. 1997, F. Koneczny. Święci w dziejach Narodu Polskiego. Wyd. Michlineum. 1985

*6-<http://www.milosierdzieboze.pl>

*7-Dr Roman Hrabar „Obóz dla dzieci i młodzieży w Łodzi przy ul. Przemysłowej” Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 12.06.1979r w Łodzi na temat: „Zbrodnie hitlerowskie wobec dzieci i młodzieży w Łodzi oraz okręgu Łódzkiego”. „Dziennik Łódzki” 16.12.2012-„Obóz dla dzieci przy ul. Przemysłowej nie był obozem wychowawczym” <http://www.dzienniklodzki.pl/artkuł/721245>

*8- Wielka Księga Patriotów Polskich. Praca zbiorowa. Wyd. Biały Kruk 2013.

OGŁOSZENIE

Z dniem 1.04.2014 roku rozpoczyna działalność Poradnia Rodzinna „Rodziny Rodzin”. Siedzibą jest ośrodek na ul. Łazienkowskiej 14.

Celem działania Poradni jest prowadzenie specjalistycznej działalności doradczej w zakresie porad psychologicznych, pedagogicznych, mediacji małżeńskich, Naturalnego Planowania Rodziny, warsztatów rozwoju osobistego oraz dotyczących życia duchowego (zwłaszcza życia rodzinnego) w duchu nauczania Kościoła Katolickiego.

Do Poradni można zapisywać się telefonicznie:

- Roma Korzeniowska
/ poradnictwo psychologiczne małżeńskie, rodzinne, doradztwo w zakresie Naturalnego Planowania Rodziny/

numer: 600-248-887 – zapisy: środa, czwartek, piątek godz. 21.00-22.00
dyżur w Poradni - środa godz. 18.00-20.00 /zamiennie w czwartek/

- Elżbieta Wiewiórkowska
/ poradnictwo psychologiczne małżeńskie, rodzinne/
numer: 793-225-444 - zapisy: poniedziałek, piątek godz. 10-12
dyżur w Poradni: poniedziałek godz. 16.30 – 18.30

Roma Korzeniowska

Wiadomość z ostatniej chwili:

Nasza poradnia rozpoczęła działalność dokładnie w rocznicę odejścia do Domu Ojca Jana Pawła II, zaczęliśmy mszą św., a pierwszą parą narzeczonych jest Ola Sulejewicz i Łukasz Cyran. Ela też ma już umówione osoby z ruchu do poradnictwa małżeńskiego. Pozdrawiam.

Z Regulaminem Poradni Rodzinnej można się zapoznać na www.rodzinarodzin.pl lub na tablicy ogłoszeń w Ośrodku przy Łazienkowskiej 14.

Prośba o wpłaty na wyposażenie kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej zniszczone w czasie pożaru.

Informujemy, że jest możliwość dokonywania wpłat na zakup wyposażenia kaplicy, które uległo zniszczeniu w czasie pożaru w listopadzie 2013 roku.

Wpłat można dokonywać na konto Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa, w Volkswagen Bank Polska S.A.

nr konta: 10 2130 0004 2001 0552 4418 0003

Dokonyując wpłat, proszę pamiętać o wskazaniu tytułu wpłaty: **darowizna na wyposażenie kaplicy.**

Wpłaty na konto są darowizną na cele kultu religijnego i każda osoba wpłacająca na ten cel, będzie mogła tę darowiznę odliczyć od podstawy opodatkowania, rozliczając PIT za 2014 r (nie więcej jednak niż 6% dochodu). Cała zgromadzona na subkoncie kwota i ofiary zebrane w czasie spotkań na Łazienkowskiej, będą przeznaczone na zakup wyposażenia kaplicy – przede wszystkim na stroje liturgiczne, które spłonęły w pożarze.

Podstawa prawna: art. 26 ust. 1 pkt 9 lit. b ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 361 z późn. zm.)

UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani! Dzięki uprzejmości Księży Pallotyńów, a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może w tym roku po raz kolejny uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.

Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych! PIT można pobrać na www.rodzinarodzin.pl **W im. Zarządu SARR Krzysztof Broniatowski**

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.30 w sali Kard. Wyszyńskiego

spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokałanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn

„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy

godz.19.30 spotkania dla studentów

(i powyżej) ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie grupy im. Marii

Wantowskiej

godz. 16.00 – Msza św.

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 - Msza św.

spotkania dzieci szkoły podstawowej

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Jolanta Sokółowska

<jolanta.sokolowska@gmail.com>

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej

Niepokałanej - zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Woitek: 603 226 406

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

5 kwietnia – I sobota miesiąca – godz. 10 Msza św., Adoracja, Różaniec – Spotkanie Opiekunów

28 kwietnia godz. 19 - Msza św. o beatyfikację Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Archikatedra św. Jana

7 maja, środa, godz. 18.00 Msza św. w 1 rocznicę śmierci c. Marysi Okońskiej

24/25 maja (sobota/niedziela) noc czuwania przed 33 rocznicą śmierci Prymasa Wyszyńskiego

28 maja, środa KATEDRA św. Jana - 33 rocznica śmierci Stefana Kard. Wyszyńskiego uczestniczymy we Mszy św. w Katedrze Warszawskiej św. Jana godz. 19.00

Z wielką radością zawiadamiamy, że z dniem 1 kwietnia 2014 roku rozpoczyna działalność Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin. Siedzibą Poradni jest Ośrodek Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej 14 w Warszawie. Zapraszamy do korzystania z nowych możliwości stworzonych przez Poradnię. Str. 19 Przekazujemy dalej to zaproszenie i otoczmy naszą modlitwą Poradnię oraz osoby w niej pracujące jak również poszukujące u nich pomocy.

Zarząd SARR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

ks. Feliks Folejewski SAC

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.